NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN WK PPS — CENA — 2 — ZŁ

ROK 55 — KRAKÓW, SOBOTA, 8 CZERWCA 1946 R. — NR. 121

Decydująca odpowiedź

Już tylko trzy tygodnie dzieli nas od dnia, w którym całe społeczeństwo polskie wykreśli zasadnicze linie naszej polityce i założeniom ustrojowym. W poczuciu głębokiej troski o sprawy państwowe i w zrozumieniu swojej powinności obywatelskiej dojrzały polityczne Polak złoży swoją od powiedź na trzy zasadnicze pytania, które zadaje mu w tej chwili nie ta, czy inna partia polityczna, ale po prostu chwila dziejowa, polska rzeczywistość, rozkwitające po najstraszliwszej wojnie życie polityczne.

Napisanie kilku liter, czy postawienie kilku kresek jest sprawą pozornie prostą. A jednak trzeba sobie gruntownie uświadomić — i to jest jeden z tych wstępnych obowiązków — że od mojej odpowiedzi zależy dalsza struktura państwa.

Państwo jest najwyższą formą organizacyjną człowieka i od spo[illegible] jego urządzenia zależy [illegible] spokój, bezpieczeństwo, dobrobyt. O tym urządzeniu państwa decydują zwykli, szarzy obywatele — jego gospodarze. Odpowiedzi na trzy pytania referendum są wyrazem konkretnej woli urządzenia naszego państwa tak, a nie inaczej.

[illegible] zagadnienie rzeczywistej reprezentacji narodu i jego woli. Odpowiedź „tak" na pierwsze pytanie przyśpiesza tempo ewolucji dziejowej naszego państwa — uzdrawia parlamentaryzm i unowocześnia go. Stawia jednocześnie Polskę na czele pochodu państw i narodów w kierunku postępu.

Odpowiedź na drugie pytanie przesądza o strukturze gospodarczej, o dźwignięciu na wyższy poziom ekonomiczny zadań przemysłu i rolnictwa. Rozwiązuje jednocześnie w sposób jedynie właściwy cały splot zagadnień społecznych, które zawsze tak blisko obok ekonomicznych stoją. Otwiera przed naszym społeczeństwem szerokie horyzonty dobrobytu społecznego, podnosi przeciętny poziom gospodarczy jednostki. Jednym krótkim „tak" nadrabia nasze historyczne opóźnienia, oraz zaniedbania i stawia polską jednostkę rolną i przemysłową obok odpowiednich jednostek w krajach tak dobrze zagospodarowanych jak Dania, Holandia, Anglia i państwa skandynawskie.

Wreszcie trzecie i ostatnie pytanie. Treść jego jest tak jasna, tak głęboko polska i tak niewątpliwa, że odpowiedź na nie jest chyba najłatwiejsza. O czym myśleliśmy przez te koszmarne lata wojenne? Właśnie o tym, o czym [illegible] niu, żeby nareszcie postawić Polskę na wysokim poziomie ekonomicznym, żeby w jej granicach zamknąć jakiś skończony organizm gospodarczy. Połączenie tej bazy surowcowej i przemysłowej z długą linią wybrzeża, uzbrojonego w porty, stawia byt ekonomiczny Polski na trwałych i mocnych podstawach. Nie tylko to jednak. Nasza granica zachodnia daje nam w ręce jednocześnie atuty polityczne i wojskowe, decydujące o naszym stanowisku wobec Niemiec oraz o naszym bezpieczeństwie. Dziś chyba już każdy zrozumiał, iż suwerenna polityka musi opierać się przede wszystkim o mocne założenia gospodarcze. A te właśnie gwarantują nam Ziemie Odzyskane.

Te zagadnienia podane w ogólnym zarysie musimy przemyśleć, aby dnia 30 czerwca z całym wewnętrznym przekonaniem odpowiedzieć trzykrotnie „tak".

Ale przed tym jeszcze nie zapominajmy o niemniej ważnym obowiązku. A mianowicie o sprawdzeniu w Biurze Obwodowym czy jesteśmy w ewidencji uprawnionych do głosowania. Możliwość wypełnienia tego ostatniego obowiązku istnieje tylko do 9 czerwca. A więc śpiesz się! Ostatnia chwila!

Tadeusz Rojek.

Utworzenie Rady Szkół Wyższych

Zmiana ustawy akademickiej

Warszawa (PAP) W najbliższym czasie zostanie ogłoszony w Dzienniku Ustaw, uchwalony przez Radę Ministrów i zatwierdzony przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej dekret z dnia 17. 5. 1946 r. o utworzeniu Rady Szkół Wyższych.

UCHWAŁA RADY MINISTRÓW

Wobec postawy większości młodzieży, która pragnie poświęcić się studiom dla dobra kraju, równocześnie zaś wobec wielokrotnie stwierdzonych faktów, iż w środowisku młodzieży akademickiej działają czynniki, usiłujące wciągnąć młodzież do wystąpień i poczynań, sprzecznych z interesami narodu i potrzebami odbudowy państwa, wobec stwierdzonych faktów wciągania młodzieży do organizacji antypaństwowych i antynarodowych, ulegających obcej polskości ideologii faszyzmu, wobec konieczności umożliwienia dostępu do wyższych uczelni młodzieży ze środowiska robotniczego i chłopskiego i przeciwstawienia się szkodliwym tendencjom krzywdzenia i rugowania tej młodzieży z wyższych uczelni, wreszcie wobec [illegible] usprawnienia organizacji [illegible] akademickiej, rozbudowy systemu stypendialnego, domów akademickich itd.

Rada Ministrów stojąc w [illegible] polskich uczonych, zarówno wobec opinii kraju jak i zagranicy, stojąc w obronie imienia wielotysięcznej rzeszy młodzieży, studiującej, na którą wystąpienia nielicznych grup rzucają cień, stwarzają krzywdzącą atmosferę wokół tych, którzy pragną się uczyć, aby najlepiej wykorzystać te środki, jakie państwo, mimo trudności łoży na umożliwienie im studiów, w trosce o wychowanie zastępów młodej inteligencji, które najlepiej wypełnią zadania budowniczych nowej Polski oraz celem zapewnienia uczelniom wyższym [illegible] wej atmosferze pracy i nauki, [illegible] sfery zgodnej z ideałami demokratycznego państwa, powołuje Radę Szkół Wyższych, której skład i zadania określi osobny dekret.

DEKRET

z dnia 17 maja 1946 roku o utworzeniu Rady Szkół Wyższych, postanawia m. in.:

Art. 4. Rada Szkół Wyższych może powołać specjalne komisje dyscyplinarne dla każdej ze szkół wyższych do orzekania w przypadku przewinień dyscyplinarnych studentów, pozostających w związku:

a) z naruszeniem porządku nauczania,

b) z naruszeniem porządku publicznego,

c) z wystąpieniami o charakterze antydemokratycznym.

Specjalne komisje dyscyplinarne stosują kary dyscyplinarne, przewidziane w art. 50, ust. 4 ustawy z dn. 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich (Dz. URP z 1933 r. Nr 1 poz. 6).

Od kar orzeczonych przez specjalną komisję dyscyplinarną [illegible] odwołania, [illegible] Rada Szkół Wyższych może kary prawomocnie [illegible]

Przepisy dotyczące składu i trybu funkcjonowania specjalnych komisji dyscyplinarnych ustali Prezes Rady Ministrów.

Art. 8. Na czas obowiązywania dekretu niniejszego zawiesza się moc art 51 ust. 3 ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich.

Grupa PSL-owców odpowie „TAK"

Warszawa (SAP) W nowym piśmie w Warszawie noszącym nazwę „Społeczne Wyzwolenie", wydawanym przez grupę działaczy PSL artykuł programowy wzywa do odpowiedzenia w głosowaniu ludowym trzechkrotnie „tak". „Nie możemy się pogodzić ze stanowiskiem większości Rady Naczelnej, która nie tyle ze względów zasadniczych, ile dla [illegible] ważnej gry politycznej wzywa do demonstracyjnej odpowiedzi „nie".

Pierwszy numer tego pisma zamieszcza artykuły członka NKW PSL i zastępcy naczelnego Sekretarza PSL: Tadeusza Reka, członka NKW PSL Edwarda Bertolda, Michała [illegible] oraz członków Rady Naczelnej PSL: Bolesława Drzewieckiego i Kazimierza Iwanowskiego.

Podwyżka płac pracowników

państwowych i samorządowych

Warszawa (PAP) W Ministerstwie Skarbu odbyła się konferencja, której przedmiotem było uzgodnienie tymczasowej podwyżki płac dla pracowników państwowych i samorządowych w granicach od 1200 do 3900 zł z zastosowaniem progresji dla poszczególnych grup.

(Podwyżka w granicach 100% w najniższej grupie i 10% w najwyższej). Jak z powyższego wynika, najwyższa podwyżka nastąpiła dla najniższych i średnich grup uposażeniowych.

Przed referendum

Do sprawdzenia spisów wyborczych pozostało zaledwie kilka dni. Każdy obywatel jest obowiązany sprawdzić w swej komisji obwodowej, czy on sam, rodzina jego i najbliżsi sąsiedzi figurują w spisach.

[illegible] sprawdzić, czy wszyscy lokatorzy figurują w spisach i czy są skreśleni ze spisów ci, którzy wyjechali.

Komisja obwodowa pracuje codziennie, w niedziele i święta z [illegible]

ODCZYT MIN. TOW. STAŃCZYKA

W sobotę, dnia 8. VI. o godz. 18-tej w sali Rady Miejskiej w Krakowie ob. min. Stańczyk wygłosi odczyt p. t. „Stany Zjednoczone i O. N. Z. a Polska".

Kobiety odpowiedzą „TAK"

Warszawa (SAP). W dniu wczorajszym odbyła się w KC ZZ I Ogólnokrajowa Konferencja Kobieca, w której wzięły udział delegatki wszystkich związków zawodowych z całego kraju.

Zasadniczy referat w sprawie Referendum Ludowego i organizacji działalności kobiet w ramach związków zawodowych wygłosił tow. poseł Sokorski, sekretarz KC ZZ.

Po referacie odbyła się dyskusja, która wykazała zrozumienie interesów klasy robotniczej przez delegatki.

Uchwalono rezolucje, popierające politykę PPS, PPR, SD i SL w sprawie Referendum Ludowego.

Nowe wydawnictwa

Ukazało się nowe czasopismo teatralne w Krakowie, wydawnictwo Komisji Porozumiewawczej Teatrów Krakowskich p. t. »Listy z Teatru«. Jest ono dalszym ciągiem i właściwie piątym numerem dobrze miłośnikom teatru znanego »Afisza Starego Teatru«. Rozszerzyła się tylko jego baza, stało się ono mianowicie organem wszystkich teatrów krakowskich. Redakcja jak dawniej pozostaje w rękach doskonałego znawcy spraw teatralnych Wojciecha Natansona.

Już na czele pierwszego numeru pewna rewelacja — artykuł Jerzego Szaniawskiego, znakomitego autora »Dwóch teatrów« pt. »Kasa Teatralna«. Po raz pierwszy bodaj widzimy znakomitego dramaturga w roli felietonisty podejmującego jeden z trudniejszych w życiu teatru problem — problem kasy. »Nowi ludzie, co przyjdą do teatru nie powinni widzieć napisów »Teatr« i »Kasa«, jednakowych a tak ściśle ze sobą złączonych. Kasa — to po prostu informacja jak — »szatnia«, »palarnia« czy »garderoba«. Z napisu »Teatr« powinno coś promieniować, przenikać w koło atmosferę jak ze słowa „Sztuka". Bo teatr to wielka sztuka« — kończy autor felietonu.

L. H. Morstin zastanawia się nad przyczynami tej szczególnej pozycji jaką ma w umysłach ludzkości szekspirowski »Hamlet«. Przypisuje to w pierwszym rzędzie niesłychanemu wdziękowi w jaki przyozdobił autor swego bohatera.

Karol Adwentowicz w artykule »Teatr« zajmuje słuszne stanowisko w sprawie teatru dla robotników (stanowisko, które oświetliliśmy już w numerze 1-majowym „Naprzodu": »najlepszy gmach teatralny, najobficiej wyposażoną scenę i kostiumernię, a repertuar najdostojniejszy, bo tylko w wielkim dziele zamknięte są najistotniejsze, najgłębsze zagadnienia społeczne i etyczne". Jedną z najwartościowszych pozycji tego numeru jest przekład moralitetu francuskiego »Le jeu d'Adam« a zarazem pierwszej sztuki francuskiej nieznanego autora z końca XII wieku dokonany przez Hannę Malewską.

W ankiecie »Jak mówić wiersze« zabierają głos Stefan Flukowski i Władysław J. Dobrowolski. W dziale bieżących spraw piszą: W. Szewczyk o wystawieniu „Antygony" Anouilha w Pradze czeskiej, Maria Rokoszowa »O teatrze ludowym«. Całość uzupełnia bogata kronika teatralna, oraz ... ilustracyj, nowa zdobycz nowego czasopisma. (pk).

Potyczka z bandą „Błyskawica"

(M) Przedwczoraj około godz. 3-ej popołudniu kilku członków bandy „Błyskawica" dokonało śmiałego napadu rabunkowego w Makowie na pociąg osobowy zdążający w kierunku Krakowa.

Uzbrojeni bandyci wtargnęli do wagonu pocztowego i terroryzując obsługę zrabowali kasę z pieniądzmi pocztowymi. Grupa operacyjna Wojska Polskiego, jadąca pociągiem do Krakowa, usiłowała bandytów ująć. Wywiązała się krótka walka, w której szef bandy „Prut" został zabity na dworcu kolejowym.

W wyniku natychmiastowego pościgu zastrzelono trzech dalszych członków bandy. Dwóch sprawców napadu zdołało zbiec, unosząc zrabowaną kasę. Pościg za zbiegłymi trwa.

Była to reszta bandy „Błyskawicy", którą rozgromiono z końcem ubiegłego miesiąca w powiecie myślenickim. Dowództwo po ujętym wtedy szefie bandy „Gromie" objął zastrzelony obecnie „Prut".

O poprawę bytu nauczycielstwa

W Szklarskiej Porębie k/Jeleniej Góry obradowała konferencja Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, w której wzięli udział min. oświaty Cz. Wycech, oraz sekretarz gener. Centr. Komisji Zw. Zawod. tow. Rusinek.

Wygłoszone zostały referaty przez min. Wycecha i tow. Rusinka, na temat organizacji szkolnictwa, roli nauczyciela, oraz udziału i pracy nauczycielstwa w ramach Związków Zawodowych.

Zarząd Główny zajął się przede wszystkimi zagadnieniem poprawy ciężkich warunków materialnych w jakich pracuje nauczycielstwo. Warunki te powodują masową ucieczkę nauczycielstwa do innych zawodów.

Postulat poprawy bytu został przyjęty do realizacji, jako jeden z najbardziej podstawowych.

Pogwałcenie deklaracji poczdamskiej

Londyn (PAP). Komentator radia moskiewskiego Mielnikow w audycji nadanej w języku angielskim, podkreśla, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone w zachodnich strefach okupacyjnych w Niemczech pogwałciły wiele przepisów dotyczących demilitaryzacji.

W brytyjskiej strefie okupacyjnej istnieją w dalszym ciągu niemieckie formacje wojskowe, które już rok temu powinny być rozwiązane. Poza tym szereg firm niemieckich wznowiło działalność pod kierownictwem dawnych hitlerowców.

Rada Bezpieczeństwa o Indonezji

Waszyngton (PAP). Grupa 10 członków Kongresu amerykańskiego wystosowała pismo, opublikowane przez prasę, w którym wzywa delegację amerykańską w Radzie Bezpieczeństwa, by złożyła wniosek o wniesienie sprawy Indonezji — w szczególności sprawy używania wojsk japońskich do tłumienia ruchu niepodległościowego w Indonezji — na porządek dzienny Rady Bezpieczeństwa.

Posłowie, podpisani pod deklaracją uważają za swój obowiązek zwrócić uwagę świata na niebezpieczeństwo militaryzmu japońskiego, który nie jest całkowicie wykorzeniony. Dlatego też obecność wojsk japońskich w Indonezji 8 miesięcy po bezwarunkowej kapitulacji tego kraju musi wzbudzać niepokój. Wojska japońskie w Indonezji znajdują się pod dowództwem brytyjskim. Zadaniem ich jest utrzymanie prawa i porządku w tym kraju. Okrucieństwa popełnione na żołnierzach amerykańskich i szpiegach w Japonii, w żadnej mierze nie mogą upoważniać do powierzenia takiej roli wojskom japońskim.

Zdaniem posłów kongresu, którzy wystosowali wyżej wymienione pismo, Wielka Brytania i Holandia nie życzą sobie rokowań pokojowych z nacjonalistami indonezyjskimi i twierdzą, że przywódcy indonezyjscy, którzy pragnęli nawiązać rokowania, zostali aresztowani.

Wybory po turecku

Moskwa (PAP) W depeszy z Ankary Agencja Tass przytacza komentarz prasy tureckiej na temat niedawnych wyborów samorządowych w Turcji.

Organ partii demokratycznej— „Izmir" podaje szereg jaskrawych przykładów, ilustrujących nienormalne warunki, w jakich odbyły się wybory. W mieście Budzal, uczniowie instytutu rolniczego pod kierownictwem nauczycieli zostali „odkomenderowani" do urn wyborczych w szyku wojskowym, a w Adanie żandarmi kierowali do urn wyborczych całe grupy obywateli, zmuszając wszystkich do głosowania pod groźbą odebrania opornym kartek na naftę, herbatę i kawę i ukarania ich grzywną.

„Vatan" pisze, że miasto Dikili w dniu wyborów zostało otoczone kordonem żandarmerii, która nie pozwalała mieszkańcom na opuszczenie miasta, bez przepustek wystawionych przez partię narodowo-republikańską i stwierdzających, że dany wyborca uczestniczył w głosowaniu.

Proces Michajłowicza

Belgrad (PAP). Proces przeciwko b. gen. Michajłowiczowi, który rozpoczął się 10 bm. potrwa około 4 tygodni. Michajłowicz powierzył swą obronę 2 najwybitniejszym adwokatom w Belgradzie, należącym do partii demokratycznej. Wielu prawników odmówiło przyjęcia obrony 4 oskarżonych, którzy jednocześnie z generałem Michajłowiczem zasiadać mają na ławie oskarżonych.

W kilku wierszach

× **OGÓLNO-POLSKĄ WYSTAWĘ PRZEMYSŁU KONFEKCYJNEGO** urządza w Łodzi od 16-go do 24-go czerwca Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego.

× **NOWĄ CEGIELNIĘ URUCHOMIŁA** w Woli Worowskiej Spółdzielnia Gminna Samopomocy Chłopskiej w Kobylinie (pow. Grójec). Zdolność wytwórcza wynosi 1 i pół miliona sztuk w sezonie.

× **DELEGACJA HOLENDERSKA DO DO SPRAW BUDOWY PORTÓW** rzecznych i morskich oraz barek podczas swojego pobytu w Szczecinie przeprowadziła szereg rozmów z przedstawicielami sfer portowych w związku z ewentualnym eksportem węgla do Holandii.

× **PRZEWODNICZĄCY LIGI MUZUŁMAŃSKIEJ** Jinnah oświadczył, że muzułmanie żądają bezwzględnie utworzenia suwerennego państwa mahometańskiego w Indiach — Pakistanu.

× **WŁASNOŚĆ ZAKONU NIEMIECKIEGO W CZECHACH** Cystersów została skonfiskowana przez państwo czechosłowackie. Majątek składał się z 1.200 ha ziemi ornej i 1.740 ha lasu.

× **CZWARTĄ LISTĘ AUSTRJACKICH PRZESTĘPCÓW** wojennych publikują dzienniki wiedeńskie. Figuruje na niej kilkadziesiąt nazwisk wybitnych hitlerowców. 60 proc. z nich ukrywa się.

× **LOTU BEZ LĄDOWANIA POMIĘDZY SZTOKHOLMEM A NOWYM JORKIEM** dokonał 4-motorowy Douglas szwedzkich linii lotniczych, przebywając 4.080 mil w [illegible]

× **GRUPĘ FASZYSTÓW ARESZTOWANO W RZYMIE.** Wśród nich znajdowali się dwaj oficerowie czynnej armii. Wykryto skład z bronią i amunicją.

× **HOLENDERSKIE DZIEŁA SZTUKI** wartości 282.000 funtów szterlingów skradzione przez Niemców odnaleziono w Amsterdamie.

× **KOMUNIKACJA LOTNICZA** między Paryżem a Ameryką Południową otwarto we czwartek bieżącego tygodnia.

× **TRANSPORT ŚWIEŻYCH RYB** do państw zagranicznych giełdom postanowiono uzgadniać na konferencji Europejskiej Centralnej Organizacji Transportu wewnętrznego w Kopenhadze.

× **FRANCO ZABIEGA O POŻYCZKĘ** w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Liczy przy tym na poparcie wpływów czynników żół w tych krajach, twierdzą „Izwiestia".

Zielone Święto

W Święcie Ludowym tkwi głęboka symbolika polegająca na połączeniu ich wiosennej świeżości z entuzjazmem, siłą młodzieńczą i prężnością duchową ruchu ludowego w Polsce. Olbrzymia część naszego społeczeństwa, bo aż 2/3 całego narodu zespolona jest z ziemią węzłami serdecznego umiłowania i tradycyjnego przywiązania. Wszyscy ci, których zamyka w swoich ramach ruch ludowy, to ludzie, którzy decydują w ogromnej mierze o obliczu naszego społeczeństwa i o stopniu rozwoju gospodarczego naszego Państwa.

Wiele się składa momentów na to, żeby w dzień tego Święta nastrój wypełniający serca nasze był naprawdę radosny. Nasze, bo przecież bardzo wyraźnie, widocznie dla każdego, występują głębokie więzy, zadzierzgnięte pomiędzy ludem wiejskim a resztą społeczeństwa. W tym miejscu chcielibyśmy z całym naciskiem podkreślić znaczenie jakie posiada nasz sojusz z ruchem ludowym. Splecione ze sobą dłonie polskiego robotnika i chłopa są najmocniejszym wyrazem wspólnych dążeń, wspólnych wysiłków, krwi i potu, które znaczą wszystkie ciężkie momenty, kiedy to w decydujących dla naszej nawy państwowej chwilach właśnie chłop i robotnik łączyli się we wspólnym dążeniu do lepszej demokratycznej, sprawiedliwej Polski. Tych dni i tych idej, świecących robotniczo-chłopskiemu sojuszowi w „narodowe noce" nie zapomną obydwie strony nigdy.

Polski socjalizm, mający na celu przedewszystkiem wolność i sprawiedliwość dla jednostki, on, który najwyższe i najszlachetniejsze idee człowieczeństwa obrał sobie za sztandarowe godła nie mógł być obojętny na zagadnienia, obchodzące przede wszystkiem chłopa, który przecież w Polsce „potęgą jest i basta". Udręki i cierpienia robotnicze są historycznie młodsze od niewolnictwa pańszczyźnianego tych co byli „glebae adscripti". Niemniej przeto żywo zawsze przemawiały do serca poniżenia i uciemiężenia, chłopa, których przez tyle lat doznawał. Tężyzna i siła ruchu robotniczego polskiego ruchu socjalistycznego zaszczepiła działaczom i ideologom chłopskim nowe jeszcze siły i niespożytą energię do walki o ich prawa. Jeżeli tak jest, to głęboki związek istniejący pomiędzy miastem i wsią, chłopską zagrodą i warsztatem przemysłowym, robotniczym młotem i chłopskim pługiem zacieśnia się tym więcej.

W najcięższym momencie gospodarczym i politycznym w pierwszych dniach po uwolnieniu naszej ziemi od barbarzyńcy niemieckiego, rząd był zmuszony zwrócić się do chłopa. Nastąpił trudny okres dostaw kontyngentowych, każdy z nas zdawał sobie sprawę, że wysiłek okazywany przez chłopa jest olbrzymi, a jego obywatelska postawa potwierdziła zrozumienie przez niego obowiązków, które winien jest państwu, winien jest społeczeństwu. Dlatego z niecierpliwością i natężeniem oczekiwaliśmy chwili, która pozwoli Rządowi zdjąć z bark chłopskich ten ciężar, kiedy stan naszego gospodarstwa narodowego na to pozwoli, a z naszej strony dokładaliśmy wszelkich starań, żeby móc produkcję przemysłową tak zintensyfikować i pomnożyć, żeby wyniki pracy robotnika mogły być także w szerokim zakresie wsi ofiarowane. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności chwila ta nastąpiła jeszcze przed Świętem Ludowym. Zarówno ciężar świadczeń zostanie zdjęty jak i znaczna ilość artykułów przemysłowych zostanie rzucona na rynek wiejski.

Reforma rolna, którą już za parę tygodni potwierdzi odpowiedź całego narodu na drugie pytanie referendum, reforma rolna, która swoje przypieczętowanie znajdzie w nowej konstytucji, stwarza dla polskiego chłopa nowe korzystne warunki egzystencji i pracy. Dążeniem polskiej myśli ekonomicznej jest wydobycie z chłopa wszystkich jego wartości społecznych i obywatelskich. Realizacja tego programu nietylko ugruntuje i pogłębi rolę i znaczenie chłopa w państwie, ale i dobrobyt jednostki na wsi umocni na lepszych warunkach i trwalszych podstawach.

W dzień Święta Ludowego, wracając myślą do sukmany Naczelnika i bohaterstwa Racławic, trzeba uścisnąć dłoń chłopów polskich, którzy nas „bronią i żywią".

Tadeusz Rojek

Odezwa

Akcja subskrypcyjna P. P. O. K. w dniu 31 maja br. jak informuje Komisarz Gen. Prem. Poż. Odb. Kraju została zamknięta z dużym sukcesem. Społeczeństwo polskie mimo poniesienia dotkliwych strat i szkód, wykazało, że tam gdzie idzie o interes kraju potrafi się zdobyć na najwyższą ofiarność. Niemniej wielu obywateli z przyczyn od siebie niezależnych nie zdążyło wypełnić swego obowiązku. Chcąc umożliwić każdemu dołożenie swej cegiełki do odbudowy kraju — przyjmować będą placówki subskrypcyjne uzupełniające zapisy.

Obywatele! Nie zadawalniajmy się dotychczasowym sukcesem. Jeszcze raz sprawdźmy swe możliwości i dajmy wszystko Państwu co tylko możemy. Ci, którzy nie mogli dotychczas wypełnić swego obowiązku, niech spieszą, by i ich grosz przyczynił się, by kominy fabryk naszych dymiły, by rolnik zagospodarował się na swej ziemi, a miasto z ruin powstało piękniejsze niż przed wojną.

Niech nie braknie nikogo w wyścigu naszym dla Państwa w myśl słów: „dla ciebie Polsko i dla Twej chwały"

Niechaj ziemia krakowska, która w wielowiekowych zmaganiach dała z siebie tyle krwi i potu, kroczy i w tym wyścigu w pierwszym szeregu.

Obywatele! Spieszcie skorzystać ze sposobności spełnienia swego obowiązku dla Państwa, Narodu i demokracji.

Niechaj nikogo w tym wyścigu nie braknie a przyszłe pokolenia w wolnej, potężnej Polsce powiedzą o was:

Wielcy byli w walce z zaborcą.

Wielcy zostali w trudzie odbudowy kraju.

Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza Województwa Krakowskiego

Napraw zaniedbanie!

Kto zaniedbał nabyć los do I-ej klasy 47-ej loterii klasowej może to zaniedbanie łatwo naprawić, kupując LOS do II-ej klasy. Do rozegrania w 47 loterii pozostało jeszcze 43.000 wygranych na ogólną sumę 57 milionów zł. **Główne wygrane: milion, pół miliona, 2 wygrane po 250 tysięcy, 12 po 100 tysięcy, 40 po 50.000 złotych i wiele, wiele innych.** — Ciągnienie **15 czerwca. Plan loterii w kolekturach.**

Rozmaitości

BIURA POŚREDNICTWA PRACY

W Anglii znajduje się 13 Biur Pośrednictwa Pracy, które rejestrują i klasyfikują zgłaszających się w poszukiwaniu zarobku mężczyzn i kobiety. Ci, którzy nie mają żadnej określonej praktyki z przed wojny, są zaliczani do odpowiednich grup zawodowych zapomocą najnowszych metod (teksty, urządzenia techniczne dla sprawdzania wzroku, słuchu, nerwów itp). W ten sposób pracodawcy, mogą z łatwością dobierać sobie odpowiedni personel, bez tracenia czasu na bezproduktywne wywiady ze zgłaszającymi się kandydatami. (Manchester Guardian).

ZBYTEK CZUŁOŚCI

Z listu do Redakcji „Manchester Guardian", napisanego przez angielskiego żołnierza z brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech:

Nie wiem czy Anglicy zdają sobie sprawę z nędzy niemieckich dzieci. Czy wciąż jeszcze mamy nienawidzieć zwyciężonego narodu? Przecież to już dwadzieścia miesięcy (już!) od końca wojny. Nauczyłem się już kochać te nieszczęsne dzieci. Zgorszony byłem widząc jakie ilości żywności marnują się (słuchajcie, słuchajcie!) w Polskich Obozach Reemigrantów, gdy tysiące umierają z głodu. Jestem pewien, że każdy angielski żołnierz wyrzekłby się chętnie części swojej racji piwa, gdyby uzyskane w ten sposób żyto mogło posłużyć na chleb dla niemieckich dzieci.

Jarmark osobliwości

Żyć się musi!

Rozmowę w stołówce zakończono wezwaniem do mnie: Tylko o tym nie piszcie, bo żyć się musi.

Właśnie dlatego piszę, bo w ten sposób żyć wcale się nie musi! Przeciwnie trzeba żyć całkiem inaczej i drugich tego sposobu nauczyć! Dlatego też przytoczę trzy opowieści, usłyszane od bywalców stołówki.

BOHATER CZERWONEJ KSIĄŻECZKI

Do rejestracji motocykli zgłasza się już po godzinach urzędowania pan kapitan, domagając się natychmiastowej rejestracji. Jest jedna niedokładność: motor zostawił w domu i nie ma wyniku badania technicznego, które przeprowadza rzeczoznawca-inżynier.

— Bez badania technicznego rejestrować nie można, inżynier będzie wtedy a wtedy, proszę przyprowadzić motor.

Kapitan twierdzi, że dziś jeszcze ma służbowy wyjazd i chce skorzystać z motocykla. Otrzymuje adres inżyniera i radę, by go szukał i zdobył wynik badania, a reszta się załatwi.

Na to pada odpowiedź:

— Pan wie kto ja jestem? Nie ja pójdę do inżyniera, ale inżynier musi przyjść do mnie. Już ja go zmuszę i pana też. Patrz pan.

Ty wyciągnął z portfelu książeczkę legitymacyjną, której jednak nikomu nie pokazał.

Bohater ukrył swe nazwisko i formację, w której pracuje. Z obecnych nikt się tym nie zainteresował, bo „musi się żyć".

Ale ja tak nie muszę żyć i wiem, że tego bohatera jeszcze znajdę! A wiecie gdzie? Przeczytajcie do końca.

„SPRAWIEDLIWOŚĆ CZYNIĄCY"

W telefonie ktoś woła:

— Wy orzekacie o konfiskacie? Natychmiast przyjechać do chłodni, orzekniecie konfiskatę, a ja zabiorę mięso.

— Kto mówi?

— Mówię przyjechać, to przyjechać. Zobaczycie, kto jestem.

— A jaka jest podstawa do konfiskaty? Jakim prawem oglądacie mięso w chłodni?

— Moi podwładni nie mają co jeść, a tu w klatkach chłodni pełno mięsa.

— A kto pozwolił otwierać klatki w chłodni?

— Ja się nikogo o to nie pytam.

Kto to mówił, kto klatki otwieral, nikt nie wie. Podobno nawet nie wie kierownictwo chłodni. A ja wiem, bo ja muszę żyć inaczej.

DELEGAT Z CENTRALI

W dzień bezmięsny na prowincję przyjeżdża na kontrolę delegat z centrali. Z miejscową asystą idzie do rzeźniczego sklepu stwierdzić, czy nie sprzedaje się mięsa. Sklep zamknięty; pukają, wołają — nikogo. Pytają po sąsiadach; wszyscy zgodnie mówią, że nikogo tam nie ma. Czekają. Wreszcie ulicą jedzie ktoś na rowerze. Sąsiad wskazuje: to rzeźnik. Zatrzymują, każą otworzyć sklep. Na hakach i ladach nie ma towaru. Ale stoi lodówka. Sam delegat każe ją otworzyć i znalazłszy tam mięso, pisze doniesienie o niedozwoloną sprzedaż. Mięso natychmiast ulega zajęciu i zostaje sprzedane „w obawie przed zepsuciem".

A potem okazuje się, że nie było podstawy do konfiskaty i mięso trzeba by oddać właścicielowi. Co więcej, że nie wolno tak postępować, jak delegat postąpił. Kto ma zwrócić szkodę? Skarb Państwa? A kto Skarbowi zwróci? Delegat z centrali. A gdzie go szukać, wiecie? nie? A jak wiem!

Wszystkich trzech znajdę na liście „podopiecznych" Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami.

Właśnie dlatego, że uważam, iż tak żyć się nie musi, przeciwnie, musi się żyć inaczej. Sroka

Kiedy wojna była ważniejsza od polityki

Z oficjalnego dokumentu brytyjskiego dowiadujemy się o dotychczas nieopublikowanych w prasie szczegółach, dotyczących konwojów broni, wysyłanych przez aliantów w okresie 1941—45.

DROGA KONWOJÓW

Pierwszy konwój aliancki wyruszył z W. Brytanii do Związku Radzieckiego w niespełna dwa miesiące po rozpoczęciu niemieckiej ofensywy. Począwszy od lipca 1943 r. do marca 1944 r. wysłano do Związku Radzieckiego 5.000 czołgów, 7.000 wozów różnego rodzaju, 7.000 samolotów, tysiące armat i miliony bomb.

Trasa tych konwojów ciągnęła się z Anglii do Murmańska przez Carkady, Wyspy Far.Cer, Wyspy Jan Mayen, Wyspy Niedźwiedzie na jakieś 4.500 klm, z których połowa położona była na północ od koła arktycznego. Powiedzieć można, że narówni z niebezpieczeństwem niemieckich ataków, morze i zła pogoda czyniły z podróży cud odnawiający się bez przerwy. Trudności żeglugi w pobliżu ławicy lodowej, ciemności i mgły potęgowała jeszcze temperatura, gdyż zimno osiągało tu taki stopień, że nieopatrzne wysunięcie nagiej ręki groziło przymarznięciem jej do metalu.

ZIMNO I BURZE

Jeden z oficerów Marynarki Angielskiej opisuje niezliczoną ilość ubrań, które musiał nosić, a które wystarczyłyby dla przyodziania 12-tu Paryżan na najbardziej ostrą zimę. Mówi on też o nudzie dnia codziennego i usprawiedliwia swoje brzydkie pismo, lecz pisze w dwóch parach rękawiczek.

Inny oficer, pełniący obowiązki w obronie przeciwlotniczej, donosi, że w okresie burz miał do czynienia raczej z rozbuślanym trapezem, niż z artylerią.

»Podczas kiedy okręt bujał się straszliwie, zataczając około 30 stopni w każdą stronę, wydawało mi się, że huśtam się z jednego brzegu do drugiego z szybkością 4 m. na sekundę«.

W czasie wielkiej burzy, szalejącej w marcu 1943, 9 tys. ton. okręt stracił jedną ze swych wieżyczek, którą uniosła fala morska niezwykłej wielkości. W okresie tym fale dochodziły do 20 m. wysokości, aż po kominy 35 tys.-tonowych pancerników; nawet kino nie jest w stanie wyprodukować podobnego widowiska.

NIEUSTANNE ATAKI WROGA

Ale zaciekłość wroga nie ustępowała w niczym zaciekłości sił przyrody. Konwoje były bez przerwy niepokojone; niebezpieczeństwo groziło zarówno z nieba, jak i z powierzchni ziemi i z głębi od łodzi podwodnych. Bezprzykładna ta walka obfitowała w epizody dramatyczne i awanturnicze.

Weźmy n. p. historię szalupy »Landguard« podczas 72-godzinnej walki z łodziami podwodnymi. Unieruchomiło ją uszkodzenie maszynerii, ale zatrzymać się oznaczało to samo, co podpisać wyrok śmierci. Następuje zmiana ról, statek kupiecki śpieszy z pomocą szalupie, biorąc ją na pewien czas na linę, aż do chwili, kiedy maszyneria została znów zreperowana i „Landguard" zaczęła znów walczyć.

W innym konwoju odznaczył się kupiecki statek radziecki »Stary Bolszewik«. Dosięgnięty przez bomby pozostał on w tyle, podczas kiedy konwój posuwał się po swej trasie, narażony na stałe, trwające 6 dni ataki nieprzyjacielskie. Gdy ostatecznie udało się radzieckiemu statkowi przyłączyć do konwoju, powitało go krótkie: „Dobrze zrobione!" (Well done!), którym to powiedzeniem flegmatyczni Brytyjczycy stwierdzają bohaterstwo.

NIEMIECKIE OKRĘTY W LODOWYM GROBIE

Często zdarzały się bitwy, które rozgrywały się całkowicie wewnątrz arktycznego koła. W kwietniu 1844 roku w miejscu, oddalonym mniej niż o 1000 km. od bieguna północnego 3 niewielkie łodzie podwodne posłane zostały do lodowego grobu.

Rzadsze były ataki, przeprowadzane przez nieprzyjacielskie okręty na powierzchni. »Tirpitz« i »Scharnhorst« niechętnie opuszczały swe bazy, chronione przez głębokie fiordy Norwegii. Kariera „Tirpitz'a" nie należy do świetnych; był on atakowany przez Lancastery z R. A. F., to przez nawet w obrębie samych fiordów.

W rezultacie okręt „nie do przedziurawienia« został zbombardowany 6-tonowymi bombami w fiordzie Tromsöo. W wyniku bitwy, którą zaliczyć można do najbardziej zaciętych w walkach morskich, »Scharnhorst« z 19.400 ludźmi załogi zginął nazajutrz po świętach Bożego Narodzenia, w olbrzymim morskim cmentarzu Oceanu Północnego.

UPRZEJMA ROZMOWA WROGÓW

Obok jednak epizodów najtragiczniejszych często bywały i komiczne zdarzenia. Do takich należy wymiana grzeczności między okrętem angielskim i niemieckim samolotem. Ten ostatni, poza zasięgiem dział, zakreślał liczne koła nad konwojem. Okręt przesłał mu zlecenie: „Zwróćcie się trochę w innym kierunku, bo jest przyczyną naszej choroby morskiej«. „Ależ z przyjemnością" — odpowie dział Fokke Wulf i obrócił się natychmiast w przeciwnym kierunku. W powyższym epizodzie uderza spokój i dobry humor obu stron i przy każdej okazji mimo niepowodzeń słyszy się zawsze tę samą wiadomość: — »Radzimy sobie dobrze«.

Powiedzenie to zasługuje na to, aby stało się symbolem niezachwianej odwagi, której dowody składały przez 4 lata zarówno okręty wojenne, jak i handlowe, stwarzając północną Sagę bohaterstwa. Należy jednak nie tylko podziwiać heroizm, lecz również wspaniałą organizację i doskonałe przystosowanie się do nowych zadań, czego złożyła dowody Brytyjska Marynarka.

(Pleb.)

U Czechów

Dokument zdrady

(pd) Na rozprawie przeciw czołowym „wlajkarzom" (czeskim faszystom i kolaboracjonistom), odczytano dokument, którego haniebność przechodzi wszystko, co dotąd przedłożył prokurator. Jest to memorandum do Hitlera, w którym wlajkarze denuncjują nietylko rząd t. zw. Protektoratu, ale i cały naród czeski.

Po studenckich burzach w listopadzie 1939 r. „wlajkarze" zeszli się znów, a płodem ich współpracy był pamiętny akt, który poniemiecki działacz Wantschura oddał hrabiemu von Schulenburgowi, aby ten doręczył go Hitlerowi. Schulenburg miał przy tej sposobności — wlajkarze byli zawsze praktycznymi ludźmi — wystarać się im o audiencję u Goebbelsa. Celem memoranda było poinformowanie Hitlera o sytuacji w protektoracie. „Vlajka" życzy sobie koleżeńskiego stosunku między Czechami a Niemcami, a tę tęsknotę podziela z nimi i cały czeski naród. W dalszym ciągu skarżą się oni na t. zw. Rząd Protektoratu, na jedność narodową, na bierny opór czeskiego narodu.

„Nawet w oczach zdecydowanych czeskich narodowych socjalistów wzrasta popularność Związku Radzieckiego i Stalina". Potem następują dalsze donieśienia na Rząd Protektoratu, a wkońcu skarżą się wlajkarze — oczywiście nie wprost — na K. H. Franka, który „zbyt łagodnie" odnosi się do czynności sabotażowych t. zw. rządu protektoratu.

Dalej następuje oczywiście propozycja stworzenia ochotniczych oddziałów dla armii niemieckiej, proponuje się stworzenie rady państwowej, jako doradczego organu prezydenta. Akt kończy się oświadczeniem, że wlajkarze wierzą w wodza i kanclerza Rzeszy i przy tej sposobności wyrażają życzenie, by Bóg chronił Adolfa Hitlera.

TEATR KAMERALNY

„Nowa umowa małżeńska"

O kłopotach publiczności i o tym, czy koniecznie potrzebny nam jest Shaw.

Coś okropnego, jaki kłopot dla publiczności. Bo już pomijając to, że jak mówi biskup Bridgenorth — »nigdy nie można wiedzieć w którym miejscu trzeba się śmiać«. A wobec tego to już przeciętnej kulturze gimnazjalnej opadają ręce i nogi.

W publiczności nie wyczuwa się zupełnie spontaniczności i radości z oglądanej sztuki. I nic dziwnego. Do Shawa trzeba komentarzy. Bo Shaw drwi sobie bezecnie, w kułak się śmieje, że społeczeństwa angielskiego, i to typowo angielskiego, które trzeba znać. — I z publiczności całego świata. Niszczy bezlitosnym śmiechem Anglię purytańską. Jej namaszczoną sztywną powagę z jaką konserwuje swe przeżyte urządzenia. Jej bezmyślnych wrzaskliwych generałów, snobów, bezbarwnych młodych ludzi, zasuszonego bezkrwistego »honoru« i absurdalnych »tradycyjnych« praw. Wiele z najlepszych uderzeń, jest zrozumiałych dla »Anglologów« głównie. Nie »Anglomanów« — powtarzam, to znaczy tych, którzy wieczór, zamknąwszy z przyzwyczajenia drzwi, słuchają po polsku angielskiego radia. Skąd publiczność nasza ma wiedzieć dokładnie, że w Anglii były na porządku dziennym procesy o publiczną obrazę czci — istna plaga małżonków gadatliwych pań. Gdy się tego i wielu podobnych rzeczy nie wie, wiele cudownych dowcipów i okrucieństw Shaw'a pada w pustkę. »Nie wie się o czym mowa i udaje się, że to nic nie szkodzi«. A tymczasem szkodzi.

Teatr może dać tyle. Czy nie szkoda trzech godzin, które mówią o rzeczach nam dalekich i niezrozumiałych, nie tłumacząc ich równocześnie?

Drugą ofiarą Shaw'a jest — publiczność. Ten człowiek bawi się nią jak kot myszą, nie ma dla niej ani odrobiny szacunku. Ledwo sobie człowiek z powiedzenia biskupa ułożył składnie, że rozwodzić się nie warto, bo z każdym następnym mężem po miesiącu będzie tosamo... nagle wszystko do góry nogami, przemowa długa, poważna i gorzka, o konieczności prawa rozwodowego. Ledwośmy sobie zapamiętali, że Reginald to głupiec skończony, cymbał, błazen... pac — okazuje się, że on właśnie jest gentlemanem w każdym calu, ulatwia rozwód żonie, by wyszła za tego kogo kocha, »usuwa« się szlachetnie, ofiarny, bohaterski, niemal poetyczny. Albo i ten Hotchkiss o »niezbliżaniu się do hołoty o wyższości arystokracji o „kulturze" mówi tak przekonywująco, że już, już mielibyśmy się dać nabrać.

A w trzecim akcie istna huśtawka w Luna Parku. Co — pytam się — ma biedna publiczność — mysz zrobić w pazurach tego rozszalałego kota — Shaw'a? Czy lunatyzująca żona węglarza — to na serio, czy na żart? Czy Shaw chce, żeby żona oddawszy się mężowi w nocy, nie cerowała mu skarpetek w dzień, — bo dziwnie na to wygląda? Ale napewno nie wiadomo.

I tu właśnie leży sedno rzeczy, że z Shawem, nie wiadomo nic napewno. Bo Shaw napewno wiedział tylko to, że wszystko jest źle. Walczy z wszystkim i nic nie buduje. Shaw, moim zdaniem, służył do burzenia całego społeczeństwa w formie w jakim ono było. Do burzenia od podstaw. Do sprowadzania do absurdu. Krzyczał: zlitujcie się ludzie, przecież wasze wychowanie, wasze tradycje, wasze prawa, zrobiły was takimi i takimi. Jeśli jesteście na tle tego społeczeństwa indywidualnie przyzwoici, wyglądacie na błaznów, jak Reginald. Jeśli idziecie własną drogą, myślicie coś własnego, wyglądacie na tle tych obyczajów na wariatkę Polly lub dziwaczkę — Lesbię. Wszystko jest głupie, cokolwiek robicie, lub chcecie zrobić, bo społeczeństwo wasze jest głupio zorganizowane od podstaw, zaś ustawy wasze są bezsensowne do dna. Oto co chichocząc z naszych przerażonych min mówi nam Shaw.

Jest najwspanialszą zabawką dla intelektualistów, którzy, wsztuka dla sztuki, podziwiają jego karkołomne susy. Ale nie jest najwłaściwszą lekcją dla młodego, nowego społeczeństwa, które ma nie burzyć, lecz budować. A Shaw właśnie budować nie daje. Wszystko sprowadza się w jego złośliwym mózgu do absurdu.

Wychodząc z sztuki, stoimy z naszym zagadnieniem na miejscu, mamy poczucie absurdu i bezradności. Shaw nie jest już dla nas konieczny. Burzył przede wszystkim przeświadczenie, że »tak jak jest, jest mądrze i dobrze«. I przeświadczenie to z jego też zasługi jest dziś zburzone. Ale burzycielstwo — udziela się łatwo jako pewna, przyswajalna szybko postawa myślowa. Nie wiadomo zaś w jakim pójść może kierunku. Zamiast nam wpajać przekonanie, że człowiek jest istotą głupią, która cokolwiek probuje zrobić to wynika z tego absurd — jak z »Ugody Małżeńskiej« — lepiej nas więc pokrzepiać myślą, że człowiek może wiele i mądrze, jeśli zechce.

I dlatego nie jestem pewna, czy właśnie Shaw jest nam teraz w teatrze T. U. R.-a konieczny.

A. MORAWSKA

Szekspir na powojennych scenach polskich

Czemu dla normalnego funkcjonowania teatru tak wiele znaczy wystawienie przynajmniej raz na rok któregoś z dzieł Szekspira? Dlaczego jest to nie tylko ważne, ale i konieczne? Czemu repertuar każdego szanującego się teatru usiłuje włączyć w swój rejestr sztuki najgenialniejszego dramaturga świata, a jeśli mu się to nie uda uznajemy wówczas ten repertuar za pozbawiony czegoś istotnego?

Człowiek na arenie historycznej, środowiskowej, człowiek wplątany w koło życia rodzinnego, małżonek, syn, córka, ojciec przyjaciel, towarzysz broni, sprzymierzeniec, wróg, wódz, monarcha, kapłan, motłoch i arystokracja, lud i szlachta — nikogo nie brak w legionie stworzonych przez Szekspira postaci. Cała ludzkość przewija się przed naszymi oczyma zachowana póki ziemia będzie istnieć, na wieczne życie, jako [illegible] jakiejś niewzruszonej prawdy o życiu człowieka i o nim samym. Dlatego wystawianie Szekspira jest koniecznością repertuarową, a nie tylko zasługą, jest obowiązkiem — nie tylko tytułem [illegible] pochwał.

Jest rzeczą o wiele korzystniejszą dla danego teatru, jeśli odrodzenie Szekspira na scenach polskich rozpocznie powolnymi, ale dobrze wymierzonymi dawkami. Nie może tu chodzić o ilość, o to by każdy ośrodek w danym sezonie musiał oglądać Szekspira, wręcz przeciwnie, najważniejszą rzeczą w ciągu najbliższych sezonów jest bardzo pieczołowite wystawienie tych sztuk geniusza ze Stratfordu, które inicjatorowi i realizatorowi ich najbardziej odpowiadają, z którymi już od dawna nosił się i przemyślał.

Z takim właśnie przypadkiem mamy do czynienia, jeśli chodzi o katowickie wystawienie »Wieczoru trzech króli«. Dyrektor Bronisław Dąbrowski jeszcze przed wojną reżyserował tę komedię w teatrze w Poznaniu i teraz korzystał przy jej wznowieniu i ulepszeniu z dobrze sobie znajomego i zgranego zespołu byłego teatru [illegible]. W ten sposób katowicki »Wieczór trzech króli« jest owocem szczególnie [illegible], nie widowiskiem skleconym na poczekaniu z nierównego i przypadkowo zestawionego zespołu, ale wynikiem długiego i świadomego gospodarowania dobrze sobie znajomym materiałem aktorskim. Do tego należy jeszcze dodać wyjątkowe wyposażenie finansowe teatru katowickiego. Sztuka potrzebuje pieniędzy i [illegible] je lubi, szczególnie taka sztuka jak teatr, gdzie ubóstwo pozbawia wiele rzeczy sensu.

„Wieczór trzech króli" to jedna z tych najpopularniejszych komedii Szekspirowskich, ciągle też wracała ona i na sceny polskie, a stała się bardzo popularną u nas dzięki grze Solskiego w jego ulubionej roli Chudogęby. Dobrą też w naszych tradycjach ma pozycję rola Violi, grywanej przez Modrzejewską i Irenę Solską. Niewątpliwie jest to komedia posiadająca szereg doskonałych ról i wymagająca bardzo dobrej obsady.

Jest to typowe widowisko ludowe. Forma komedii dopuszcza przy tym bardzo różne potraktowanie inscenizacyjno-reżyserskie samego tekstu. Dyrektor Dąbrowski poszedł po linii muzyczno-rytmizowanej koncepcji, przekreślając wszelką naturalistyczność. Nic na tym nie straciła poezja szekspirowska. W dążeniu do spotęgowania nastroju inscenizator przesunął scenę drugą na miejsce pierwszej, rozpoczynając sztukę romantycznym obrazem burzy morskiej i miotanego falami żaglowca. Dekoracja jedna, na oczach widza zmieniana przez baletowo zgięty zespół czterech pacholików, w charakterze swym bardzo wenecka, w pomyśle zręczna, statycznie-teatralna, kostiumy również pomysłu dekoratora Stanisława Jarockiego w stylu bogate. Najpopularniejsze role Tobiasza Czkawki i Chudogęby zagrała dobra para Bardini i Kondrat. Zwracał uwagę wyrównany poziom gry aktorów, których nie sposób tu wymienić wszystkich. W całości katowicki „Wieczór trzech króli" stanowi szczęśliwy początek przedstawień szekspirowskich na naszych powojennych scenach o wysokim, a nawet wyszukanym poziomie artystycznym i pomysłowej koncepcji scenicznej.

Nie ustępuje temu przedstawieniu, a nawet pod pewnymi względami ma nad nim przewagę „Sen nocy letniej" w koncepcji Wilama Horzycy. Przede wszystkim widowisko to zostało zmontowane w warunkach zupełnej improwizacji. Dyrektor Horzyca po półrocznym zaledwie prowadzeniu sceny toruńskiej, w czasie którego wystawił „Szkołę Żon" Moliera, dwie prapremiery polskie, w tym interesującą sztukę Grzybowskiego pt. „Promieniści", podjął inicjatywę wystawienia „Snu nocy letniej", opierając się na zespole bardzo przypadkowo skompletowanym i dość nierównym. Mimo to udało się przezwyciężyć liczne trudności, w tym i finansowe, i nadać widowisku jednolitość, a widzowi dać pełnię przeżycia. Zrozumiał to niewielki około siedemdziesiąt tysięcy liczący sobie Toruń: dwadzieścia dziewięć razy szedł „Sen nocy letniej" — rekord jak na tamtejsze stosunki i możliwości.

W koncepcji inscenizacji usiłował Horzyca nawiązać do tradycji widowisk szekspirowskich, jeszcze z czasów elżbietańskich, gdzie dekoracyj jakby nie było, a jedynie istniał rekwizyt i kostium. Dzisiaj nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie teatru bez dekoracji, a „Snu nocy letniej" bez lasu. Dlatego też na scenie toruńskiej dano dwa warianty sytuacyjne. W pierwszym i ostatnim akcie srebrne schody amfiteatralnie wznoszące się na scenie, zakończone również srebrnym ekranem, w środkowych aktach na schodach tych wyrastał wielki las. Bóstwa zamieszkujące las zostały ubrane w kostiumy słowiańskie, bardzo dyskretne w tej stylizacji o bardzo przyjemnej świetlności. Świat ludzi żywych: arystokracji i ludu ateńskiego utrzymany był w stylu jaki nam przekazał antyk. Oba te światy kostiumowo harmonizowały ze sobą.

Wszystkie te elementy plastyczno-inscenizacyjne miały posłużyć jakby tło dla rzeczy najważniejszej — dla poezji wielkiego kalibru. Miały na celu podnieść walor słowa poetyckiego, stać się głębokim rezonansem dla frazy szekspirowskiego wiersza. Bowiem polęga jego słowa, czy to głęboko zadumanego nad życiem, czy frywolnego i radosnego, — zawsze stanowi oś, wokoło której wszystko musi się oplatać jak czynnik drugorzędny. Statyczność dekoracji, sztywny niejako, nieruchomy walor stanowi o jej teatralności w obliczu zmiennej ruchliwości słowa poety.

Zespół Teatru Ziemi Pomorskiej przedstawił się w tej sztuce z jak najlepszej strony, dając ze siebie wiele. Pod doświadczoną ręką Wilama Horzycy zarówno w osobie reżyserii L. Jabłonkowny, dekoratora Torwirta, jak i aktorów z Szymańskim, Detkowskim, Fijewskim, Maślińską (Puk), na czele spełnił swe trudne zadanie nad wyraz dobrze, zdobywając dla młodego i jak dotąd bardzo pechowo kierowanego teatru pozycję jednej z najlepszych naszych scen powojennych.

S. Flukowski

Protest i oświadczenie

(Na marginesie spraw teatralnych)

W »Dzienniku Polskim« ukazało się »oświadczenie« pracowników Starego Teatru, które pozornie ma słuszność a w istocie jest bezpodstawne i naiwne. Rada Zakładowa i Filia ZASP »zakłada najbardziej kategoryczny protest« przeciw uchwale Miejskiej Rady Narodowej co do upaństwowienia Starego Teatru i wspólnego kierownictwa tegoż teatru i teatru im. J. Słowackiego — z dnia [illegible] maja br.

Przeciw czemu protestuje Rada Zakładowa? Oto protestuje przeciw powzięciu uchwały »bez udziału« Rady Zakładowej. Tymczasem Rada Zakładowa dowiedziała się od przewodniczącego Miejskiej Komisji Kultury i Sztuki tow. Dra Drobnera jeszcze dnia 30 kwietnia, jakie zamiary ma miasto wobec Starego Teatru. Dalej t. zw. Stary Teatr nie jest ani spółdzielnią, ani spółką, ani jakąś organizacją społeczną, a jest imprezą prywatną dyr. Andrzeja Pronaszki. Miasto zaś porozumiewało się z nim, jako z »właścicielem« Starego Teatru i ob. Pronaszko doskonale wiedział, jakie zamiary miało miasto wobec Starego Teatru.

Według tego oświadczenia uchwała Miejskiej Rady Narodowej »przekreśla osiągnięcia artystyczne Starego Teatru«. Przez co? Czy przez to, że nie zamierza nadal dawać prezentów w formie półtora miliona złotych rocznie prywatnej imprezie bez prawa wpływu na sam teatr? Czy może przez to, że nie otrzymywało nawet czynszu 5.000 miesięcznie (dosłownie pięć tysięcy) za dwie sale teatralne, dwadzieścia kilka pokoi na II. piętrze (gdzie było Konserwatorium Muzyczne) itd. i nie otrzymywało ani grosza za użytkowanie całego bogatego inwentarza Starego Teatru? Czy przez to, że nie płacił Stary Teatr do kwietnia za światło elektryczne, za konserwację gmachu, za całą administrację kosztowną gmachu itd. itd.? To, co jest chwalebnem osiągnięciem artystycznym Starego Teatru, zostanie nim, jeśli wreszcie Stary Teatr będzie w myśl życzenia Ministerstwa Kultury i Sztuki i w myśl wniosku Klubu Radnych PPS na Radzie Miejskiej, upaństwowiony.

Filia ZASP w Starym Teatrze twierdzi w swym oświadczeniu, że uchwała MRN »godzi w odrębność artystyczną obu teatrów, a więc i Starego Teatru i Teatru Słowackiego«. Tymczasem należałoby zostawić troskę o odrębność artystyczną Teatru im. Słowackiego Filii ZASP Teatru Słowackiego, która nie martwi się wcale po zyskaniu nowego dyrektora w osobie Juliusza Osterwy, który powinien mieć i będzie miał wpływ (obok zatwierdzonego już przez Ministerstwo Kultury i Sztuki nowego dyrektora Starego Teatru tow. Władysława Woźnika) na »odrębność artystyczną Starego Teatru«.

Filia ZASP Starego Teatru martwi się też o to w swym oświadczeniu, że nie będzie »konkurencji artystycznej«, tak jakby rozwój jakiejkolwiek placówki kultury i sztuki regulowany był tymi samemi pobudkami jak »dwa sklepiki z przeciwka«.

Rada Zakładowa Starego Teatru rzuca Miejskiej Radzie Narodowej obelgę w twarz, że traktuje ją »narówni z martwym gmachem«. Dlaczego i skąd taka obelga? Czy istotnie miasto nasze — polskie Ateny — traktowało kiedykolwiek artystów poszczególnych, czy grupy artystów jak martwe gmachy? To właśnie w pierwszych dniach po wyzwoleniu naszego miasta potraktowały pewne czynniki o dyktatorskich, a bardzo niemądrych zapędach, własność miasta jak dobro poniemieckie lub dobro, którego właściciel uciekł z kraju przez most zaleszczycki. Gmach Starego Teatru zbudowało miasto nasze a nie duch święty, to za grosze obywateli tego miasta budował względnie przebudowywał gmach Stryjeński i Mączyński, toż właśnie Rada Miejska stwarzała coraz to nowe dobra kultury i sztuki, i ob. Pronaszko nie ma prawa nazywać na publicznych posiedzeniach Radę Miejską »barzymarkami«, którzy zwalczali i Matejkę i Wyspiańskiego i Bałuckiego, a teraz wzięli się do Pronaszki.

A po »oświadczeniu grupy twórczej« nastąpiła znów ostra krytyka ze strony felietonisty »Dziennika Polskiego« »jaszcza«. »Jaszcz« milczał przez cały rok, nie widział błędów Frycza, nie widział błędów Polewki, nie podkreślał niepokojących zaburzeń« w Teatrze im. J. Słowackiego i w gospodarce Starego Teatru, która spotkała się z mocną i słuszną krytyką ze strony Ministerstwa Kultury i Sztuki. Teraz zaś, gdy wreszcie wbrew tym, którzy zwalczali przed 10 miesiącami kandydaturę dyr. Osterwy (mówmy wreszcie [illegible]) uzyskaliśmy wspaniałego dyrektora — b. dyrektora »Reduty«, znakomitego reżysera i nauczyciela, aktora i żywego, młodego duchem człowieka na dyrektora Teatru im. J. Słowackiego i uzyskano zatwierdzenie przez Ministerstwo dyrektora Woźnika — posypał się wór z zastrzeżeniami, bo to trzeba było powołać [illegible] literata, raczej pisarza teatralnego. Czy nie powinien był sięgnąć nazwiskiem Dr. Wyka, przewodniczący Związku Literatów, członek Komisji Kultury i Sztuki na jej posiedzeniach, radny Szydłowski, drugi członek Komisji Kultury, Mgr. Tęcza, trzeci członek Komisji Kultury i Sztuki? Ale u nas w Polsce, to jak »jaszcz« chce. [illegible] powinien był pamiętać literat [illegible] lub Polewka o kandydatach [illegible] literackich, a nie [illegible]. Chyba tak. U nas w Polsce to [illegible] nie [illegible] jak się kto [illegible] do naprawy. [illegible] dalej walić ma pod szółki [illegible].

Na artystycznym [illegible] teatrów krakowskich, mówiąc słowami „[illegible]" nie odbije się protest [illegible] Rady Zakładowej i Filii ZASP Starego Teatru, w których — [illegible] — są dwa kierunki, z których jeden jeszcze milczy, jutro może [illegible] przestanie, z drugi zbiera podpisy pod [illegible].

[illegible]

S O C J A L I S T K A

ROK I. Kraków, dnia 8 czerwca 1946 r. NR. 13

Z naszego stanowiska

Sprawa hiszpańska

Zdawać by się mogło, że na gruzach Berlina faszyzm został ostatecznie pobity, że zatriumfowała w całym świecie idea wolności i demokracji.

Ostatnia wojna była rozgrywką idei wolności i postępu z faszyzmem i dyktaturą Hitlera czy Mussoliniego, rozgrywką, które przyniosła zwycięstwo wszystkim narodom, pragnącym ustroju demokratycznego. Nie zlikwidowano jednak faszyzmu ostatecznie. Pozostało w Europie państwo, którego rządy spoczywają w ręku oprawcy faszystowskiego gen. Franco, wspólnika Hitlera i Mussoliniego.

Mówiąc o Hiszpanii, trzebaby bodaj w krótkich słowach przedstawić historię walk ludu hiszpańskiego w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

Po raz pierwszy masy robotniczo chłopskie osiągnęły zwycięstwo w wyborach w roku 1931, w wyniku których ukonstytuował się rząd republikański, przeprowadzając pewne reformy społeczne. Król wraz z rodziną uciekł do Francji. Rząd ten jednak nie ugruntował systemu demokratycznego, gdyż zabrakł jedności stron nictw politycznycl Rychło nadeszła przegrana w wyborach roku 1934. Mimo, że wówczas rozbita na wiele grup lewica osiągnęła większą ilość głosów, to jednak skonsolidowane partie prawicowe otrzymały większą ilość mandatów.

Rozpoczął się okres prześladowania klasy robotniczej, sabotowania uchwalonej już reformy rolnej, krwawego stłumienia powstania górników. Te właśnie prześladowania scementowały lud hiszpański, któremu udaje się stworzyć front ludowy i odnieść zwycięstwo w wyborach w 1936 r.

Reakcja nie jest pobita. W dniu 17 lipca tegoż roku wybucha bunt wojskowy, którego celem było wprowadzenie dyktatury faszystowskiej. Chwyta za broń przeciw generałom chłop i robotnik, chwyta za broń lud hiszpański, bo rozumie, że chcą pogwałcić jego prawa do życia i wolności.

Widzimy w szeregach walczących młodzież i kobiety, widzimy Passionarię, Hiszpankę o sercu przepełnionym miłością ojczyzny i wolności, wiceprezydenta ostatnich republikańskich kortezów, przywódczynię klasy robotniczej w Hiszpanii, płomienną mówczynię, która na kongresie międzynarodowym kobiet w Paryżu w 1934 roku przestrzegała przed faszyzmem, który kiedyś podpali świat.

I kiedy faszyzm świat podpalać zaczął w Hiszpanii, stanęła w pierwszych szeregach walczących i trwała na posterunku przez długie miesiące wojny domowej. Przegrał jednak lud hiszpański w nierownej walce, bo stan[illegible] ciw niemu obok zbuntowanych generałów faszyzm włoski i niemiecki, bo przeciw granatom w rękach robotników wysunięto czołgi, armaty i samoloty faszystowskich mocarstw.

Jęczy naród hiszpański jeszcze dziś w jarzmie niewoli, kiedy świat cały święci triumfy zwycięstwa i wolności, kiedy Organizacja Narodów Zjednoczonych powołaną została do życia, aby stać na straży pokoju.

Jeżeli na gruzach faszyzmu budujemy demokratyczną Europę, to niema w niej miejsca dla panstwa ustroju faszystowskim.

Zapomina się że lud hiszpański w przeciwieństwie do narodu niemieckiego nie poparł i nie popie[illegible] rządów faszystowskich, że [illegible] dy te zostały mu narzucone siłą przy poparciu Hitlera i Mussoliniego.

Pozostawia się jeden bastion faszyzmu w Europie z tą naiwną pewnością, że Pireneje, wysoki łańcuch górski oddzieli faszyzm od reszty świata.

Zapomina się, czy nie chce się pamiętać, że tak jek cierpi dzisiaj Hiszpania ,cierpiała do niedawna cała Europa. Zapomina się, że często nieugaszony całkowicie, do ostatniej iskry pożar, może buchnąć znowu płomieniem i strawić całkowicie, bez reszty ocalały częściowo gmach.

I kiedy na łamach oskarżonych siedzą zbrodniarze niemieccy, odpowiadający przed światem za popełnione zbrodnie przeciw ludzkości, za miliony wymordowanych mężczyzn kobiet i dzieci, my kobiety socjalistki domagamy się posadzenia tam jeszcze jednego zbrodniarza gen. Franco, jednego z głównych podpalaczy świata za mordy ludu hiszpańskiego, za obozy koncentracyjne, za ostatnie wyroki, dokonane na socjalistkach Hiszpanii.

Domagamy się wraz z Passionarią symbolem hiszpańskiej rewolucji, która znów przemówiła na Kongresie Kobiet w Paryżu w ubiegłym roku, z której ust popłynęły słowa skargi i bólu, rozgoryczenia i buntu, która przedstawiła jeszcze raz cierpienia narodu hiszpańskiego. Tłukł się w ciasnych salach głos potężny, wołający o sprawiedliwość i o pomoc dla ludu hiszpańskiego. Nawoływała Passionaria wszystkie rządy narodów wyzwolonych Europy do bojkotu, do zerwania stosunków dyplomatycznych i kulturalnych z Hiszpanią gen. Franco.

Głos jej odbił się potężnym echem po całej Europie, głos, który rozbrzmiewa jeszcze dziś, który rozbrzmiewał 8 marca „w dniu Kobiet" w sercach wszystkich socjalistek świata, które domagają się od demokratycznych krajów Europy poparcia stanowiska rządu socjalistycznego we Francji, który pierwszy opowiedział się przeciw Hiszpani w zrozumieniu niebezpieczeństwa zagrażającego wciąż światu z tego siedliska faszyzmu. Domagamy się zerwania ze zgubną polityką nieinterwencji w poczuciu odpowiedzialności za losy świata, celem istotnego wygrania pokoju.

(H. C.)

Dzieci na wieś

Od 2-ch miesięcy organizują różne instytucje społeczne z R. T. P. D. na czele akcję kolonijną. Wszyscy dobrze wiemy, jak nędznym jest stan zdrowia i odżywiania naszych dzieci. Pobyt letni w dobrym powietrzu, z dala od kurzu i gwaru wielkiego miasta jest zastrzykiem zdrowia, który bodaj raz do roku powinniśmy dawać naszym dzieciom.

Trudności gospodarcze i aprowizacyjne naszego kraju pozwalają Rządowi tylko na częściowe pokrycie potrzeb akcji kolonijnej. Mimo to każdy zdrowo myślący człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że kolonie wakacyjne muszą być uruchomione. Jesteśmy przekonani, że Rady Zakładowe dołożą wszelkich starań i poruszą wszystkie sprężyny w dyrekcjach i zjednoczeniach przemysłowych, aby znaleźć środki finansowe na ten cel.

RTPD jako instytucja wychowawcza dzieci robotniczych nie rozporządza takimi środkami, któreby umożliwiły wysłanie wielkiej ilości dzieci ludzi pracy na wieś. Jednakowoż nie wątpimy, że wspólnym wysiłkiem warsztatów pracy, zjednoczeń przemysłowych, rad zakładowych, rodziców i dotacji rządowych zdoła RTPD wykonać swój plan wysłania kilku tysięcy dzieci i zapewnić im zdrowe, choć skromne wyżywienie, dobre powietrze, fachowe kierownictwo i radosne spędzenie wakacji.

Czas nagli, Towarzyszki i Towarzysze! Wszyscy do pracy na swych odcinkach. Organizujcie fabryczne komitety, których zadaniem będzie przygotowanie podstawy finansowej wczasów letnich dla dzieci Waszych pracowników.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „NAPRZÓD"

W czyich rękach znajduje się klucz

Cokolwiek się teraz stanie w życiu politycznym w Polsce, czy będzie to czerwcowe referendum — głosowanie ludowe, na to będą miały kobiety przeogromny wpływ. Skoro o 3 miliony jest więcej kobiet w Polsce, niż mężczyzn — głosy ich zaważą na szali wypadków politycznych. Nie mogą więc stać na uboczu, nie wolno im czekać na zalecenia mężów, ojców czy braci, muszą same decydować na równi z mężczyznami, w poczuciu nie mniejszej odpowiedzialności, niż mają ją mężczyźni.

Musimy wyraźnie dać odpowiedź Churchillowi, że domaga się cały nasz naród granic nad Odrą i Nisą, rozszerzenia bazy nad Bałtykiem, że nie mamy zamiaru wprowadzać senatu, a więc przewlekać bieg[illegible] praw państwowych, które wymagają najszybszego tempa rozwojowego, że niemyślimy ani na chwilę o zwolnieniu tempa reform społecznych, które Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego tak chlubnie rozpoczął.

Dlatego, która z kobiet nie chce wojny, nie chce nowych konfliktów, w których giną mężowie, bracia i ojcowie, która z kobiet nie chce, by Niemcy korzystali z bałaganu i walk wewnętrznych w Polsce, która z kobiet nie chce, by nieład był odskocznią dla reakcyjnych elementów w Polsce, ta musi, powtarzamy — musi głosować 30 czerwca — i to 3 razy „tak". Bez żadnych dopisków, bez żadnych zmian.

Kartka, na której będzie jakikolwiek dopisek będzie nieważna. Reakcja nasza chce pisać „nie" co do systemu parlamentarnego. Niechaj więc wszyscy dobrze zastanowią się przed 30 czerwca, czy dla przyjemności PSL należy robić jakieś wyłomy w ustalonych odpowiedziach.

Która z kobiet chce, by po zużyciu ziemiopłodów z najbliższych żniw można było otrzymać nie darowiznę UNRRY, ale kupione przez Polskę zboże, dalej wełnę, bawełnę, len, kauczuk itd. ze Stanów Zjednoczonych co będzie można zyskać tylko wtedy, gdy zagraniczni kapitaliści zorientują się, że w Polsce niema anarchii, a jest ład i spokój, ta nie tylko sama odda kartkę z 3 odpowiedziami „tak", a w wysokim poczuciu odpowiedzialności, które cechuje kobiety, będzie wpływać na inne kobiety, a także na mężczyzn. A więc 30 czerwca pamiętajcie trzy razy „tak".

([illegible])

KOMUNIKAT

Wszystke członkinie P. P. S. proszone są o zgłaszanie się w Sekretariacie Org. Kobiet pokój 20 w godz. 9—15 w celu wypełnienia kwestionariuszy, potrzebnych dla przeprowadzenia statystyki.

Społecznie uświadomione kobiety, kobiety-socjalistki głosują 3 razy TAK!

Ulicami Krakowa

Radio-bandyta

Nareszcie! Po długim oczekiwaniu sprowadził się. Wolne mieszkanie przestało być frapującą sensacją. Nikt w kamienicy nie zakładał się już, czy w ogóle i przez kogo będzie zajęte. Jeszcze tu i ówdzie rozstrząsano wątpliwości czy kosztowało pięć czy dwadzieścia »kawałków«. A może nic?

Niech sobie mówią. Grunt, że sąsiad jest. Na oko grzeczny facet. Marynarka po kolana, buty z popielatej zamszy, w kieszeni barwna chustka w modną kratę.

Podobno solidny sąsiad to pół zdrowia. W dodatku pewno kawaler, więc i tak nie często będzie w domu. Spokój murowany.

Popołudniu przyjechały graty. Niczego wózek, trzylonówka. Ładowali, znosili, chodzili tam i z powrotem. Na wstępie tęgi obywatel wniósł potężny odbiornik z »magicznym okiem«. Sąsiadce z naprzeciwka, aż oko zbielało. — Rany Boga! Pewnikiem pionier z zachodu. Taki aparat, taka porcelana, a meble moja pani!

Wieczorem przestawianie mebli ucichło. Ucichło wbijanie gwoździ w ścianę. Ale został najważniejszy gwóźdź programu. O zmroku wprowadziła się sąsiedzka połowica, otyłego usposobienia, miła kobieta z trojgiem dzieci. Jedno w poduszce głośno reklamowało swoje przybycie. Za nią kroczyło posępnie ostrowłose bydlę z cyniczną miną — Lorduś.

— Tfu, na psa uroki zakląłem po cichu. Trudno sąsiad, sąsiadem — tłumaczyłem sobie zaniepokojony.

No i zaczęło się. Codziennie wieczorem mały obywatel drze się aż uszy puchną. Wyciąłem mu z mojej karty I kategorii samolocik. Nie pomogło. Lorduś, spokojne zwierzątko, jak mówi jego pani, daremnie stara się smarkacza przeszczekać. Głupstwo, że zjadł mi pół wycieraczki a pod drzwiami założył sobie »ogródek działkowy« pilnie podlewany trzy razy w ciągu dnia.

Nic to, że blada panienka z lewej strony od czasu koncertów wybitnej pary, ćwicząc od roku »Piosenkę o Warszawie« używa pedału na fortissimo. To można darować.

Ale sąsiad okazał się reakcjonistą. Taki wstyd. Jak Boga kocham! Skrajnym, zapamiętałym. Codziennie wieczorem po dziesiątej podkręca gałkę reakcji odbiornika na pełny »gaz«.

Masz diable karawan! Taki porządny człowiek. Z początku tłumaczyłem sobie. — Niech mu będzie! Należy się. Pewno z miłości do prastarych piastowskich ziem podjął się tej pionierki. Pewno zrobił swoje, wyszabrował, to jest odbudował, kamień węgielny cementował poświęceniem. Chodziłem spać na planty. Okradli mnie. Próbowałem odsypiać w biurze. Szef wylał mnie na zawsze. Wróciłem do domu. Miałem dobrą wolę. Nie udało się. Dziewięciowatowy głośnik ryczał nocami jak opętany. Ściany pokruszyły się, szyby popękały. Przyszedł deszcz. Przesiedziałem noc pod parasolem. Reumatyzm darł mi kości, sumienie rwało się na strzępy a radiobandyta szalał.

O północy ściany drgały w konwulsjach »Czerwonych róż«. Zabiję! Przeleciało mi przed oczyma czerwoną plamą. Wyszedłem. Pocichu zamknąłem drzwi na klucz... i nie zabiłem. Lordusiowi podłożyłem do wolnego ogródka truciznę. Dobrze mu tak. Niech radio ryczy, niech blada panienka roznamiętnia się »Piosenką o Warszawie« pięć razy na dzień, niech smarkacz beczy do następnego przydziału śledzi.

Mam nowe mieszkanie. W budce dla łabędzi na plantach. Jestem szczęśliwy. Tylko nie mówcie Urzędowi Mieszkaniowemu, bo musiałbym wrócić na stare śmieci a wtedy za radiobandytę nie ręczę. Nie mogę. Taki jestem. Trudno!

(M)

TAK, TAK, TAK!

Sąd Grodzki w Krakowie
Oddział I. dnia 28 maja 1946.
Sygn. I. 2 Zg. 297/46.

Zarządzenie postępowania celem stwierdzenia zgonu.

Zofia z Kleinbergów Minderowa córka Wilhelma i Antoniny z Kirschnerów ur. dnia 14 września 1884 r. w Krakowie wysłaną została z obozu koncentracyjnego w Krakowie do Stuthofu w Niemczech i tamże z końcem stycznia 1945 r. miała zginąć z rąk Niemców. Od tego czasu ślad po niej zaginął. Zaginiona mieszkała ostatnio w Krakowie. Na wniosek siostry Pauliny Kernerowej zam. w Krakowie przy ul. Krowoderskiej 71 a/2 zarządza się postępowanie, celem stwierdzenia zgonu wyżej wymienionej a zarazem wzywa się Zofię Minderową aby w terminie 1 miesiąca od tego ogłoszenia stawiła się przed Sądem podpisanym. Wzywa się osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionej, aby w terminie powyższym doniosły o niej Sądowi. Po upływie zakreślonego terminu Sąd orzeknie o wniosku.

Jan Kula, sędzia grodzki.

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 21maja 1946 r.
Sygn. I. 2 Zg. 324/46.

Sąd Grodzki w Krakowie na wniosek Gustawy Rosenbaum w Krakowie, wszczął postępowanie dla stwierdzenia zgonu: Dawida Leiba Langera ur. 20. II. 1862, Samuela Langera ur. 24. IV. 1884, Lei Altmann ud. 20. VIII. 1862 Chawy Rosenbaum ur. 7. VII 1874 i Judy Rosenbaum syna Sary Mindli i Jakuba Rosenbaumów, — wszystkich w Krakowie, którzy w ciągu roku 1942 zostali wywiezieni z getta krakowskiego do Bełżca i mieli tam zginąć najpóźniej dnia 31 grudnia 1942 roku.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymienieni ponieśli śmierć ogłasza się wezwanie, aby do jednego miesiąca od tego ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionych. Po upływie tego terminu Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sędzia grodzki: Dr Kursa m. p.

W głosowaniu odpowiedz: 3-krotnie TAK

TEATRY W ŚWIĘTA

TEATR MIEJSKI IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO w sobotę 8 czerwca — godz. 19-ta „Grube Ryby" komedia w trzech aktach z udziałem Ludwika Solskiego — w poniedziałek 10 czerwca — godz. 19-ta „Świętoszek" komedia w 5-ciu aktach J. P. Moliera w przekładzie T. Boy'a-Żeleńskiego.

TEATR STARY — Duża Sala: godz. 19: w sobotę 8 czerwca, niedziela 9 czerwca i w poniedziałek 10 czerwca: „**Życie kręci się w kółko**" komedia w 3-ech aktach z udziałem Mieczysławy Ćwiklińskiej.

TEATR STARY — Mała Sala: godz. 16.15: W sobotę 8 czerwca, niedzielę 9 czerwca i poniedziałek 10 czerwca: „**Pasażer bez bagażu**" komedia w 3-ech aktach J. Anouilh'a.

TEATR KAMERALNY TUR-u: g. 19-ta W sobotę 8, w niedzielę 9, i poniedziałek 10: „**Nowa umowa małżeńska**", komedia według Bernarda Shaw'a.

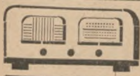
TEATR WSZECHNICY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 19-ta: W sobotę 8, niedziela 9, i poniedziałek 10: „**Dziad bez kłamstwa**", komedia muzyczna z E. Stojowską i R. Zawistowskim.

TEATR KOLEJARZA ZZK w Krakowie: (Bocheńska 7): w sobotę 8, godz. 18.30, w niedzielę 9. i poniedziałek 10: godz. 15.30 i 18.30 „**Śluby Dębnickie, Lajkonik**", wodewil w 4-ech aktach Konstantego Krumłowskiego.

TEATR RTPD „WESOŁA GROMADKA" RTPD w sobotę 8 godz. 11-ta „**Pinokio**" przedstawienie szkolne — w poniedziałek 10, godz. 11.15 „**Pinokio**" przedstawienie otwarte.

ZMIANA REPERTUARU W TEATRZE MIEJSKIM

Zapowiadane w prasie i na afiszach na sobotę 8 bm. przedstawienie „Grubych Ryb" z udziałem Mistrza Solskiego zostaje odwołane. Zamiast komedii Bałuckiego dany będzie „Świętoszek" Moliera, który wzbudził w Krakowie ogromne zainteresowanie. Ludwik Solski wystąpi dopiero na przedstawieniu wieczornym w niedzielę 9 bm.



RADIO-ŚWIAT

KRAKÓW, FLORIAŃSKA 29
Tel. 577-60

Poleca: Radioodbiorniki, lampy i części radiowe.
WŁASNE PRACOWNIE!!! WYBITNI FACHOWCY!!!
Ceny konkurencyjne

Night Club New-York **„CASANOVA"** Brodway Dancing-Bar

Premiera atrakcyjnego programu czerwcowego!

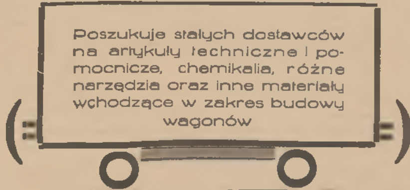
WIERA GRAN — Balet solistów prof. WÓJCIKOWSKIEGO światowej sławy tancerza i baletmistrza

2 orkiestry: Karasińskiego i Tomaszewskiego

Lokal czynny od godz. 19-tej do rana — Początek Dancingu o godz. 19-30
Program artystyczny od godziny 21-szej.

KURSY Kierowców Samochodowych i Motocyklowych
ZAW. ZW. TRANSPORTOWCÓW R. P. ODDZIAŁ KRAKÓW
Kraków Rynek 16 II. p. Informacji udziela w godz. 9-20 tel. 57666

PAŃSTWOWA FABRYKA WAGONÓW WE WROCŁAWIU



Szczegółowe oferty z wymienieniem artykułu ceną i terminami dostaw, prosimy przesłać pod powyższym adresem do Wydziału Zakupów.

PINUZAN

syrop przy chorobach płuc, zaflegmieniu kaszlu, astmie i katarach.
Do nabycia w aptekach. Sprzedaż hurtowa: Hurtownia Apteczna Mgr. WIT ALDONA KRAKÓW, Sienna 14.

Przyjemne — zdrowe pożyteczne
Po pracy idź na łowy
Raki każdą ilość kupujemy
Kazimierz Ogorzały, Kraków Krakowska 22

PIECZĘCIE
gumowe wykonuje szybko
Rytownik JAN WIDLIŃSKI
Kraków, ul. Grodzka 28

= Największy wybór naczyń =
emaliowanych, pocynkowanych, żeliwnych oraz pełne sortymenty naczyń kuchennych poleca:

SZCZYGIEŁ LEOKADJA
Kraków, Dietla 42
(róg Stradomskiej)

Gospoda pod „Wierzynkiem"
KRAKÓW, RYNEK Gł. 16.
KAZIMIERZ KSIĄŻEK
Lokal stylowy — Tel. 565-08

FARBY, LAKIERY
ARTYKUŁY GOSPODARCZE
T. PAUDYN
Kraków, Plac Szczepański 9 Tel. 575-50

---

3 x TAK

„NIKE"

Hurtownia Kosmetyczna
i Laboratorium
Poleca po cenach fabrycznych wyroby własne, krajowe i zagraniczne
LABORATORIUM KOSMETYCZNE „NIKE" KRAKÓW.



Złoto Srebro
Kupuje oraz poleca wyroby
PRACOWNIA ZŁOTNICZA
M. HYLA
KRAKÓW, GRODZKA 29

Wytworny lokal Krakowa
RESTAURACJA - WINIARNIA
„ERMITAGE"
KRAKÓW — ul. Karmelicka 2.
Tel. 577-24. 165

Hurtownia Galanterii
i Art. Gospodarczych
Józef Rachwał
Kraków, ul. Grodzka L. 6
poleca
po bardzo niskich cenach
wszelkie towary galanteryjne
i art. gospodarcze.
Cenniki wysyłamy na żądanie.

ZEGARMISTRZ! JUBILER!
KRAKÓW: CEZARY CHWIŁKOWSKI Floriańska 3
...: Ślubne obrączki ... z gwarancją

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . . 20 zł. W tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. Za tekstem „ „ „ „ . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków. ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53 M-[illegible]